

Szydłowska, Joanna

Stary(?) temat w nowych dekoracjach : alternatywne wizje Ziemi Odzyskanych w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 2, 235-245

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Joanna Szydłowska

**Stary(?) temat w nowych dekoracjach.
Alternatywne wizje Ziemi Odzyskanych
w prozie Igora Newerlego i Marka Domańskiego**

Pytanie o to, czy ziemie nad Odrą, Nysą i Pasłęką, ochrzczone we frazeologii lat pierwszych polityczno-pragmatycznym terminem „odzyskanych”¹, miały status nowości, wydać się może na pierwszy rzut oka bliskie absurdu. Wszak tak w retoryce politycznej, jak i w uzusie językowym dla opisu anektowanej przestrzeni ugruntowała się nazwa Nowe Ziemie². „Nowa” przestrzeń elektryzowała dramatyzmem „nowych” konfliktów, pobudzała wyobraźnię skalą „nowych” inwestycji; dla milionów ludzi stała się „nowym” przystankiem ich odysei. Palmę pierwszeństwa w opisie tych transformacji dzierżyli od okresu lubelskiego aż do 1949 r. publicyści i reporterzy. Dopiero później faktografię wspomogła literatura piękna³. Te pierwsze reportaże uznać należy za ważny kontekst interpretacyjny dla literatury fikcjonalnej interesującego nas okresu⁴.

Temat zachodni w literaturze powojennej zaistniał wprzód w formie penetracji historycznej (Karol Bunsch, Jan Władysław Grabski, Antoni Golubiew). Czy ten pierwszy okres uznać należy za wyraz ostrożności twórców lękających się trudnego do ogarnięcia, bo powstającego *in statu nascendi* życia? Nie do zbagatelizowania jest fakt, że wielu twórcom brakowało przygotowania

1 We współczesnym dyskursie naukowym panuje polaryzacja stanowisk wobec akceptowalności (funkcjonalności) terminu „Ziemie Odzyskane”. Termin opatrywany bywa cudzym słowem bądź poprzedzony jest skrótem „tzw”. Te zabiegi mają na celu zasygnalizowanie dystansu wobec konotacji propagandowych terminu. Przegląd stanowisk w tej sprawie, wraz z nazwiskami sympatyków i przeciwników współczesnej użyteczności pojęcia, przynosi artykuł J. Jasińskiego, *Kwestia pojęcia Ziemi Odzyskane*, w: *Ziemie Odzyskane/Ziemie Zachadne i Północne 1945–2005*, pod red. A. Saksona, Poznań 2006, ss. 15–25. Zob. też idem, *Czy powinniśmy odcinać się od pojęcia Ziemi Odzyskane?*, *Echa Przeszłości*, 2004, nr V, ss. 315–320.

2 Więcej zob. m.in. J. Szydłowska, *Morfologia Ziemi Odzyskanych w nieukończonych powieściach czasów stalinowskich (Henryk Breza, Złota łódka)*, *Media – Kultura – Komunikacja Społeczna*, 2005, nr 1, ss. 137–150.

3 Nadal wielkim wyzwaniem intelektualno-badawczym jest wyczerpująca odpowiedź na pytanie, dlaczego owa pisana przez dziesięciolecia historia tematu Nowych Ziemi nie doczekała się prawdziwie wybitnego dzieła? W dyskursie krytycznym temat pojawiał się niemal od początku istnienia literackich zainteresowań nową przestrzenią, ale także i dziś artykułowane wnioski nie wychodzą często poza schemat nakreślony niegdyś przez luminary zachodniego tematu Wilhelma Szewczyka, Zdzisława Hicrowskiego, Witolda Nawrockiego, Feliksa Fornalczyka, Zbigniewa Kubikowskiego.

4 Perspektywa analogii jest kusząca. Po pierwsze przez wzgląd na imponującą ilościową reprezentację materiału reportażowego tego pierwszego okresu; po drugie – przez wybitnie nazwiska publicystów i pisarzy, którzy w tym czasie zaangażowali swe pióro w sprawy Ziemi Odzyskanych; po trzecie wreszcie – przez niepodważalną wartość poznawczo-informacyjną i dokumentacyjną tych reporterskich komunikatów. Dopiero na tym tle widać dokładnie, jak wysokiej instrumentalizacji podległ temat zachodni po 1949 r. Narzucone sobie wzory (ideologów, dysponentów pracy) najtrudniej zniósł reportaż, *ex definitione* gloryfikujący autentyzm, dokumentaryzm, faktografię. On też po 1949 r. poniósł bolesniejszą klęskę niż literatura. Więcej na ten temat: J. Szydłowska, *Warmia i Mazury w reportażu polskim 1945–1980. O tożsamości bohaterów, miejsc i zdarzeń*, Olsztyn 2001, ss. 1–154 i n.

merytorycznego⁵. Ale proza historyczna, zanim uznana została za anachroniczny przeżytek, pełniła ważne funkcje informacyjne, popularyzatorskie i... ideologiczne: dokumentowała „odwieczne polskie trwanie”, przygotowywała merytoryczny grunt dla percepcji współczesności⁶. Czy gdyby powieść o pierwszych dniach Szczecina czy Olsztyna narodziła się wraz z *Medalionami* Nałkowskiej, gdyby od razu po wojnie uzupełniła intelektualny imperatyw opisanie doświadczenia „epoki pieców” i refleksje wokół „rozliczeń inteligencji”, literacki obraz tematu byłby pełniejszy? Te pytania mają prawo nurtować dziś historyków literatury. Zapewne gdyby nie klęska osadnictwa literackiego⁷, gdyby nie kruchość niektórych środowisk zachodnich (m.in. środowisko olsztyńskie czy szczecińskie – to ostatnie bogate początkowo m.in. przez obecność Jerzego Andrzejewskiego, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Wiktora Woroszyłskiego i Witolda Wirpisy, zostało wkrótce osierocone)⁸, gdyby nie dość jałowa akcja stypendialna ZLP⁹, gdyby nie autocenzura, motywowana strachem przed reakcją środowisk rewizjonistycznych na nie nazbyt optymistyczne widzenie świata zachodniego¹⁰, gdyby wreszcie nie centralizacja (wraz z likwidacją inicjatyw lokalnych,

5 Najlepiej pod tym względem prezentowały się środowiska katowickie i poznańskie, mające za sobą bogate doświadczenia międzywojnia.

6 Więcej na temat argumentacji historycznej w prozie o Ziemiach Zachodnich zob. m.in.: F. Fornalczyk, *Znaki życia*, Poznań 1961.

7 Ostateczną klęskę osadnictwa literackiego obwieścił Zdzisław Hierowski w referacie *Literatura współczesna wobec problematyki Ziemi Zachodnich*, wygłoszonym na II Zjeździe Pisarzy Ziemi Zachodnich (*II Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich*, Katowice – Świerklaniec 17–19 V 1959, Katowice 1960, ss. 21–34). Ale głosy krytyczne na temat fałszywych ambicji osadnictwa literackiego rozchodziły się daleko wcześniej. Już w 1948 r. Kazimierz Wyka ostrzegał na łamach „*Twórczości*”: „Osadzenie po jednym wybitnym pisarzu, po jednym głośnym malarzu, w każdym Jędrzejowie, Słupsku i Jarosławiu nie uczyni jeszcze z tych miast żywotnych ośrodków”. K. Wyka, *Geografia kulturalna roku 1947/1948*, *Twórczość*, 1948, nr 10, s. 40.

8 Wprawdzie Witold Nawrocki (*Literatura nad Odrą, w: Zachodem poszły dzieje. Antologia opowiadań o Ziemiach Zachodnich*, Poznań 1970, s. 17) konkludował, że w pierwszym trzyleciu powojennym na Ziemiach Odzyskanych „prawie zupełnie zlikwidowano białe plamy kulturalne”, to jednak należy ocenić ten wniosek jako li tylko życzeniowy. Świadczyć może o tym choćby prezentowany przez „*Twórczość*” w pierwszych latach *Diariusz kultury polskiej*, w którym tematyka Warmii i Mazur prezentowana jest nad wyraz ubogo. K. Wyka (*Geografia kulturalna*, s. 41), ustosunkowując się do tego faktu, pisał: „A z Rzeszowa, Białegostoku i Olsztyna w ogóle sprawozdań nie ma, albowiem nie ma od kogo dowiedzieć się, co dzieje się w kulturze tych wojewódzkich miast”.

9 Wyjazdy literatów w tzw. teren od aplauzu, wyrażonego m.in. przez Tadeusza Borowskiego (*Pisarz w terenie*, *Nowa Kultura*, 1951, nr 25, ss. 6–7) czy Wiktora Woroszyłskiego (*W walce o literaturę Polski Ludowej*, *Twórczość*, 1951, nr 5, ss. 106–132), przeszły w fazę głębokiej krytyki. Na „wypalenie się” akcji wskazywał już w 1952 r. Ludwik Flaszen, który w artykule *Nowy Zoil czyli o schematyzmie* (*Życie Literackie*, 1952, nr 1) pisał, że autorzy wyjeżdżali w teren: „z gotowymi koncepcjami w zanadrzu, z pomysłami konfliktów postaci, sytuacji. W terenie nie liczyli na odkrycie rzeczy nowych, nie szukali nauki, ale tylko potwierdzenia tego, co z gazet i książek wydedukowali w ciszy własnego gabinetu”. Polemikę z optymistycznymi prognozami T. Borowskiego w zakresie akcji stypendialnej i studiów terenowych podjął w 1954 r. także Kazimierz Koźniewski. Konstatował on mianowicie, że akcja z biegiem jej trwania stała się wyrazem koniunkturalizmu autorów: „zaczęli z niej korzystać pisarze nie umiejący pojąć swych doświadczeń terenowych przetopić w prozę czy wiersze, może właśnie dlatego, że szukali oni tego »terenu« bynajmniej nie z wewnętrznej potrzeby twórczej i bynajmniej nie w związku z już ułożonym planem pisarskim, ale sądząc, iż »teren« natchnie ich, niezłym duchem świętym, pomysłami, tematami, ogniem twórczym”. K. Koźniewski, *Pisarz w terenie*, *Twórczość*, 1954, nr 8, s. 159.

Na Warmii i Mazurach akcja terenowa realizowana była nad wyraz skromnie. Jak pisze Edward Martuszewski (*Z roku na rok*, Warmia i Mazury, 1963, nr 5, s. 6), zaledwie jeden ze stu literatów obrał sobie za cel studiów terenowych Warmię i Mazury (Igor Sikirycki). Rezultatem jego pobytu na Mazurach było m.in. zainteresowanie się twórczością ludową regionu. Sikirycki opracował wybór poezji mazurskiego poety Michała Kajki (*Wybór wierszy*, Warszawa 1954). Wypada uzupełnić informację Martuszewskiego. Pod auspicjami akcji stypendialnej powstała powieść Teodora Goździkiewicza *Jezioro i niespodzianki* (Warszawa 1954) oraz niektóre z tekstów zebranych w antologii *Ziemia serlecznie znajoma* (red. H. Szymańska, Warszawa 1956).

10 L. Prorok, *Kronika wielkiego tematu*, Tygodnik Kulturalny, 1963, nr 23, s. 7. Por. też referaty i wypowiedzi dyskuszcyjne w: *II Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich*; w: *IX Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych*.

wydawnictw i periodyków) zainteresowania autorów tematem zachodnim dałyby lepsze artystyczne rezultaty.

Oto jednak około 1949 r. ów młody temat gwałtownie się „zestarzył”. Z noworodka wymagającego nieustającej opieki i miłości przekształcił się w wynędzniałego starca, o którym nie można z całą pewnością powiedzieć, że jeszcze żyje. Z trybun politycznych padły stwierdzenia o dokonanej integracji Ziemi Odzyskanych z innymi terenami Polski. Wraz z reformą administracyjną z 6 lipca 1950 r. stary termin „Ziemia Odzyskana” skutecznie wyrugował termin nowy – „Ziemia Zachodnie i Północne”, całkowicie eliminujący interesujący nas pierwiastek „nowości” i „młodości”. W 1949 r. zlikwidowano Ministerstwo Ziemi Odzyskanych, rok później Polski Związek Zachodni¹¹. W przestrzeni Warmii i Mazur bolesnym doświadczeniem było rozwiązanie Instytutu Mazurskiego. Spadła frekwencyjność tematu w reportażu i bieżącej publicystyce¹². Dyskwalifikacja tematyczna objęła wszystkie sfery życia Ziemi Odzyskanych. To za jej przyczyną temat utracił przywilej nowości. Władze, wraz z przystąpieniem do realizacji planu 6-letniego, dążyły do odcięcie się od wielu niewralgicznych kwestii lat pierwszych¹³.

Temat Ziemi Zachodnich, który po zakończeniu wojny nie zniknął z oficjalnych wypowiedzi polityków i ze szpał prasowych, po 1949 r. skazany został na publicystyczną banicję¹⁴. Z rew-

11 Różne aspekty polityki państwa wobec Ziemi Odzyskanych przynoszą m.in. prace: *Ziemia Zachodnie i Północne Polski w okresie stalinowskim*, pod red. Cz. Osekowskiego, Zielona Góra 1999; *Władze komunistyczne wobec Ziemi Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, pod red. S. Łacha, Słupsk 1997; A. Sakson, *Sposunki narodowościowe na Warmii i Mazurach 1945-1997*, Poznań 1998; G. Strauchold, *Mysł zachodnia i jej realizacja w Polsce Ludowej w latach 1945-1957*, Toruń 2003.

12 Niepowetowane straty przyniosła likwidacja katowickiej „Odry” Wilhelma Szewczyka (1950), systematycznie i z dużym znawstwem pochylającej się nad tematem zachodnim już od 1945 r. (Więcej na ten temat zob. J. Szydłowska, *Problematyka Mazur i Warmii na łamach katowickiej „Odry” (1945-1950)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1998, nr 2, ss. 207-219). W elitarniej „Twórczości”, która już w pierwszym numerze pisma z 1945 r. drukowała zapiski ze Śląska Opolskiego Jana Wiktora (*Na Ziemi Piastów. Kartki z pamiętnika*, ss. 88-101) i sumiennie recenzowała literaturę współczesną, po 1949 r. niemal w ogóle nie pada termin „Ziemia Odzyskana” lub jakkolwiek jego synonim – zapewne w (słusznym skądinąd) przekonaniu, że literatury nie wolno mierzyć proveniencją terytorialną autorów i ich zainteresowaniami tematycznymi. W wydawanym przez poznański Instytut Zachodni „Przeglądzie Zachodnim”, *ex definitione* zainteresowanym kresami zachodnimi po 1949 r. temat wprawdzie nie znika, ale reorientuje się z mocno dotąd artykułowanych spraw narodowościowych i kulturowych na kwestie folklorystyczne i selektywnie prezentowanej przeszłości.

13 W kontekście Ziemi Odzyskanych tych nadal jątrzących się ran było wiele: trauma przejścia frontu, późniejszy szaber, weryfikacja narodowościowa, kwestia gospodarstw sponnych, cała gama najróżniejszych antagonizmów narodowościowych i kulturowych, utrzymujące się poczucie prowizoryczności. To sprawy pozornie tylko uregulowane. O wolicjonalnym, stymulowanym propagandowo pośpiechu obwieszczenia pełnej integracji Ziemi Odzyskanych z resztą kraju, niech świadczy choćby fakt, że na Warmii i Mazurach procedura selekcji narodowościowej zakończyła się najpóźniej w skali całego kraju jesienią 1949 r. i to przy użyciu przymusu administracyjnego.

14 Na konieczność literackiego ujęcia problematyki Nowych Ziemi zwracano uwagę od samego początku - w licznych wypowiedziach publicystycznych i deklaracjach zjazdowych (szczególnie mocno eksplikowano temat na III Zjeździe Pisarzy Polskich we Wrocławiu, m.in. w referacie Zdzisława Hierowskiego *Pisarz a Ziemia Odzyskana*). Autor mówił w referacie: „Polskie ziemie na zachodzie i na północy czekają na pisarza... przede wszystkim na jego pióro, na jego twórczą ingerencję w ich sprawy i problemy. Zagadnienia, które się tu wyloniły, są tak niezwykle, tak skomplikowane i dynamiczne, tak głęboko sięgające w psychikę jednostki i grup społecznych, że jest wśród nich mnóstwo takich, które nie dają się żadną miarą rozwiązać wyłącznie ani drogą administracyjnych poczynań, ani drogą poczynań politycznych czy gospodarczych, ani wreszcie przy zastosowaniu zwykłych form propagandy. I nieodzowna jest interwencja pisarza, który przez swe dzieło powoduje charakterystyczne dla percepcji dzieła sztuki przemiany w postawie wewnętrznej odbiorców. O taki więc udział pisarza polskiego w dziele odbudowy kultury polskiej na zachodzie, w procesie wiązania nowych ziem i ludzi z narodem chodzi przede wszystkim. Zle wystawilibyśmy sobie świadectwo, gdyby kiedyś krytyka i historia literatury nie mogła się dopatrzeć w naszych czasach tego zjawiska, któremu mogłaby przydać nazwę - *Pisarzy Ziemi Odzyskanych*”. Cyt.

latorstwa tematycznego, z emocji i woluntaryzmu lat pierwszych (Osmańczyka, Koźniewskiego, Jasienicy czy Brandysa) w okresie 1949–1955 nie zostało nic. I pewnie pogrzebalibyśmy trup, gdyby nie... literatura (i Październik 1956 r. – o tym jednak nie będziemy mówić). Bowiem temat – w swym kształcie sprzed 1949 r. – zdeaktualizował się publicystycznie, był niewygodny propagandowo; nadal młody pozostawał jednak dla literatury pięknej, która dopiero teraz dojrzała do zmierzenia się z nim¹⁵. Ale od cezury wyznaczonej zjazdem szczecińskim można mówić o nowym zaistnieniu starego tematu lub o starym temacie wepchniętym w nowe dekoracje¹⁶. Priorytetową zmianą jest zainicjowanie zainteresowań współczesnością Ziemi Odzyskanych¹⁷. Na sprzężenie nastrojów rodzin tematu współczesnego z proklamowaniem nowej poetyki zwracali uwagę wielokrotnie m.in. Witold Nawrocki i Zdzisław Hierowski¹⁸.

Dla naszych refleksji ważne wydają się następujące wnioski¹⁹:

1) proza fikcjonalna o współczesności Ziemi Zachodnich narodziła się dopiero w 1948 r. (Eugeniusz Paukszta, *Trud ziemi nowej*, Jerzy Pytlakowski, *Fundamenty*), ale właściwy jej rozwój przypadł na lata stalinowskie²⁰;

za: W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie*, w: M. Fazan, W. Nawrocki, *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*, Katowice 1969, s. 48. Szeroki wybór bibliografii poświęconej zagadnieniu przynosi artykuł: T. Błażejowski, *Ziemia Zachodnie i Północne w krytyce literackiej*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 82, Filologia Polska, Łódź 1971, ss. 3–11. Znamienne jest, że Tadeusz Błażejowski w swych refleksjach zupełnie pominał losy tematu w okresie socrealizmu.

Wprawdzie po 1949 r. z trybun zjazdowych nadal rozchodzą się nawoływania o prozę o temacie zachodnim, ale coraz śmiejiej konstatuje się, że efekty literackie są bardzo skromne. Nie bez racji podsumowujący dorobek prozy o współczesności z lat 1950–1952, Putrament (*O niektórych zagadnieniach tematyki współczesnej w naszej prozie lat 1950–1952*, *Twórczość*, 1952, nr 7, ss. 146–147), wielkim nicobecnym określił właśnie temat Ziemi Zachodnich. Za niedostatecznie zaprezentowany w prozie temat uznaje autor ponadto „dzieje walki ZMP o młodzież socjalistyczną”.

Ze swoistą rewitalizacją tematu zachodniego mamy do czynienia po Październiku: powstaje towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich, w 1958 r. ma miejsce I Zjazd Pisarzy Ziemi Zachodnich i Północnych w Dusznikach. Ostatni ze zjazdów odbył się w 1970 r. w Zielonej Górze.

15 Dopiero w 1948 r. doczekaliśmy się pierwszej powieści fikcjonalnej o Ziemiach Odzyskanych, *nota bene* o Mazurach właśnie – Eugeniusza Paukszty, *Trud ziemi nowej*, Poznań 1948.

16 Znamienne jest fakt, że we współczesnych opracowaniach poświęconych polskiej literaturze okresu socrealizmu nie wyróżnia się w sposób szczególny tematyka Ziemi Odzyskanych. Zob. M. Głowiński, *Rytuał i demagogia. Trzydzieścio szkiców o sztuce zdegradowanej*, Warszawa 1992; Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, Warszawa 1999; W. Tomasiak, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazyi literackiej*, Wrocław 1988; E. Możejko, *Realizm socjalistyczny. Teoria. Rozwój. Upadek*, Kraków 2001; D. Tubielewicz Mattsson, *Recepta na ulomność świata. Krytyka literacka a socrealizm w Polsce*, Katowice 2002.

17 Od 1949 r. inwazja tematu współczesnego stała się faktem. „Tematyka współczesna i w jej granicach tematyka produkcyjna są najważniejszym, najpilniejszym naszym zadaniem” – grzmiał na sesji Rozszerzonego Plenum Zarządu Głównego ZLP w 1951 r. Jerzy Putrament (*Zadania literatury w okresie Planu 6-letniego i walki o pokój*, *Twórczość*, 1951, nr 2, s. 79). Rozkład akcentów nie zmienił się i później. W Rezolucji VI Zjazdu ZLP (1954) zapisano: „Najważniejszym ogniwem naszej twórczości jest tematyka współczesna” (Zbigniew Bieńkowski, *VI Zjazd Literatów Polskich*, *Twórczość*, 1954, nr 8, s. 148).

18 Obaj zdecydowanie dyskredytowali jednak sąd (chyba nazbyt wolicjonalnie), jakoby tematyka współczesna Ziemi Odzyskanych w formule produkcyjnej była prostą zależnością od wymogów estetyki socrealizmu, a nie literacką odpowiedzią na sytuację kraju podnoszonego z ruin – W. Nawrocki, *Trwanie i powrót. Szkice o literaturze Ziemi Zachodnich*, Poznań 1969, s. 165 i n.; Z. Hierowski, *Szkice krytyczne*, wstęp i wybór W. Nawrocki, Katowice 1975, s. 74.

19 Ową z konieczności lapidarnie wyliczenie nie wyczerpuje wszelkich niuansów ujęć tematycznych, problemowych i interpretacyjnych zwróconej ku Ziemiom Zachodnim prozy interesującego nas okresu.

20 Z różnych względów przed 1949 r. nie zwrócili się ku współczesności Ziemi Odzyskanych nawet tak wybitni propagatorzy polskośći Śląska z okresu międzywojennego, jak Gustaw Morcinek czy Zofia Kossak.

2) okres 1949–1955 charakteryzuje wysoka frekwencyjność współczesnego tematu Ziemi Zachodnich, o czym świadczą choćby lokacje zachodnie wielu powieści produkcyjnych²¹;

3) wysokiej frekwencyjności towarzyszyło ujednoczenie sposobu postrzegania rzeczywistości, czego przejawem jest przeniesienie zainteresowań ze sfery konfliktów międzyludzkich na sferę produkcji;

4) w prozatorskich ujęciach limes roku 1945 przekraczano wyłącznie dla ekspozycji wybranych selektywnie elementów dziejów (np. egzystencja żywiołu polskiego w „morzu niemieckim”, tradycje robotnicze Polski sanacyjnej)²²;

5) następuje osłabienie eksplicyjni *couleur locale* przestrzeni przez redukcję odniesień do tożsamości kulturowej, narodowościowej ziem pogranicza (marginalizacja nostalgii kresowiaków, całkowita nieobecność świata ukraińskiego²³);

6) eliminacja wielu newralgicznych tematów współczesności (antagonizmy międzyludzkie, kwestie wyznaniowe).

Jak na tym tle rysowała się literatura zwrócona tematycznie ku Warmii i Mazurom?

1) lata 1949–1955 to dla literatury o Warmii i Mazurach zdecydowany przyrost ilościowy, ale o przyłączonych do Polski południowych obszarach Prus Wschodnich pisano zdecydowanie mniej niż np. o Śląsku²⁴;

2) słabość miejscowego środowiska, które już w 1946 r. zdobyło miano „Kopciuszka Ziemi Odzyskanych”²⁵ implikowała fakt, że niemal wszystkie pozycje powstałe w latach 1949–1955 kreślone były ręką twórców spoza regionu²⁶, a w obliczu likwidacji Spółdzielni Wydawniczej „Zagon” ani jedna pozycja prozatorska nie została wydana w Olsztynie²⁷;

3) w literaturze o Warmii i Mazurach skromnie reprezentowany jest wariant prozy produkcyjnej²⁸, co implikowane jest agrarną specyfiką terenu;

4) najszerszą egzemplifikację ilościową zyskuje literatura typu turystyczno-rekreacyjnego;

5) marginalizacji podlega polaryzacja kulturowa regionu;

21 Zob. m.in.: J. Wilczek, *Numer 16 produkuje*; A. Ścibor-Rylski, *Węgiel*; S. Kowalewski, *Zaloga Elżbiety*; N. Rydzewska, *Ludzie z węgla*; A. Braun, *Lewanty*; J. Brzoza, *Ziemia*.

22 Jak wspomina Witold Nawrocki, przerosł zainteresowań dziedzictwem przeszłości Ziemi Odzyskanych stał się przedmiotem krytyki np. katowickiej „Odry” już w latach 1946–1947. Proces eliminacji odniesień do czasów sprzed cenzury 1945 r. pogłębiał się i przyniósł wiele niepożądanych skutków. „W atakach na historyzm, w zrywaniu więzi ledwie nawiązanych z tradycją, krył się zamiar pomniejszania polskiej historii, mający początek w nadmierze krytycznym stosunku do dziedzictwa kulturalnego – W. Nawrocki, *Literatura nad Odrą*, s. 30.

23 Pierwsza powieść o Ukraińcach na Warmii i Mazurach (*Grzesznicy Henryka Panasa*) ukazała się dopiero w 1966 r.

24 Zob. *Ziemia Zachodnie i Północne w polskiej literaturze piętnastolecia. Praktyczny przewodnik po literaturze*, oprac. D. Rymusza-Zalewska, Warszawa 1961; *Ziemia Zachodnie i Północne w piśmiennictwie piętnastolecia. Praktyczny przewodnik po literaturze*, wstęp i red. J. Friske, materiały i źródła D. Rymusza-Zalewska, Warszawa 1960; B. Wasilewska, *Warmia i Mazury 1945–1995. Przewodnik bibliograficzny*, Olsztyn 1996; cadem, *Warmia i Mazury. Poradnik bibliograficzny 1945–1984*, Olsztyn 1985.

25 Wł. M., *Kopciuszek Ziemi Odzyskanych*, Wiadomości Mazurskie, 1946, nr 6, s. 1.

26 Jedynie poważniejsze pozycje prozatorskie nakreślone ręką miejscowych twórców to: opowiadania M. Zientary-Malewskiej (*Legenda dwóch rzek*, Warszawa 1955), powieść T. Gutkowskiego, R. Kosińskiego (*Brygada ze stali*, Warszawa 1952) oraz zbeletryzowane biografie komunistów z Warmii i Mazur (K. Mallek, A. Jarecki, *Jest dąb nad Mukrem*, Warszawa 1956). Przy czym z powyższych duetów autorskich tylko Mallek i Gutkowski reprezentowali miejscowe środowisko.

27 W. Wach, *Spółdzielnia Wydawnicza „Zagon” (1945–1949)*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1974, nr 3, ss. 313–337.

28 Można wskazać na kilka zaledwie powieści produkcyjnych zlokalizowanych na Warmii i Mazurach. Są to: E. Pauksztal, *Srebrna lawica*, Warszawa 1953; idem, *Lody pękają*, Warszawa 1955; T. Goździkiewicz, *Jeziro i niespodzianki*; T. Gutkowski, R. Kosiński, *Brygada ze stali*; S. Kowalewski, *Kiedy mija noc*, Warszawa 1955.

6) „problem autochtoniczny” prezentuje się alternatywnie bądź w szacie toposu martyrologicznego, bądź folkloryzmu;

7) polonizacja klimatu mentalnego Warmii i Mazur realizowała się przez eliminację informacji o obecności ludności miejscowej o indyferentnej lub zdecydowanej niemieckiej postawie narodowościowej – problem ten zaistnieje dopiero w Październiku.

O tym, jak kształtowały się literackie wizje współczesności Ziemi Odzyskanych w prozie lat 1949–1955 spróbujemy się przekonać na podstawie analizy dwóch tekstów poświęconych Warmii i Mazurom²⁹. Pierwszy z nich – *Archipelag ludzi odzyskanych* Igora Newerlego³⁰ – szczytujący się w sześćdziesięciu tylko wydaniach (do 1955 r.) ośmioma aż wydaniami, uhonorowany w 1950 r. Państwową Nagrodą Artystyczną III stopnia. Drugi z tekstów – *Dom nad jeziorem* Marka Domańskiego³¹ – w recepcji krytycznej lat pięćdziesiątych przeszedł bez echa³². Autor *Archipelagu* do tematu powracał – także w formule bolesnej konfrontacji (*vide Opowieść mazurska z tomu Za Opiwar-dą, za siódmą rzeką...*). Dla Domańskiego kontakty z Mazurami były bezpowrotne. Teksty różni też proveniencja gatunkowa. Domański napisał powieść obyczajową, Newerly – poddał beletryzacji materiał reportażowy, przygotowywany wraz z Ryszardem Janickim dla potrzeb Polskiego Radia. *Archipelag* inicjuje twórczość okresu socrealizmu, a autor jest prekursorem zainteresowań literackich interesującą nas przestrzenią. Powieść Domańskiego powstaje zaś u schyłku socrealizmu (1954) i wpisuje się temporalnie w trwającą już od kilku lat eksplozję literackich zainteresowań Mazurami³³. Jaki jest więc sens tej konfrontacji? Pokuszę się o stwierdzenie, że obaj autorzy byli na swój sposób „fundatorami” tematu. Ich literackie projekcje są skrajnie różne i ta właśnie rozbieżność wydaje się godna wyeksplikowania.

Jedną z najbardziej zdumiewających konstatacji wynikających z analizy tekstów, jest ta mianowicie, że osłabiony tu został sens przestrzeni jako *terra incognita*, wyraźnie ewokowany w relacjach tużpowojennych³⁴. A przecież trudno sądzić, że publicystyka zdołała w sposób satysfakcjonujący wypełnić zapotrzebowanie intelektualne na opis Nowych Ziemi. U Newerlego narrator-kapitan to doskonale przygotowany merytorycznie erudyta o inklinacjach pedagogicznych: dyspo-

29 Materiałem analitycznym staną się dwa teksty prozatorskie zwrócone tematycznie ku Warmii i Mazurom: I. Newerly, *Archipelag ludzi odzyskanych*, Warszawa 1950 (wszystkie cytaty z wyd. VIII, Warszawa 1955); M. Domański, *Dom nad jeziorem*, Kraków 1955.

30 Igor Newerly (1903–1987) – prozaik i publicysta, w okresie międzywojennym współpracownik Janusza Korczaka; ojciec Jarosława Abramowa-Newerlego. Wielki sympatyk Mazur, od 1958 r. przez prawie trzydzieści lat związany ze wsią Zgon nad jeziorem Mokrym (sam tytułował się „malorolnym powiatu mragowskiego”). W Zgonie powstały takie utwory: *Leśne morze, Zostało z uczyty Bogów, Wzgórze Błękitnego Snu*.

31 Marek Domański (ur. 1921) – prozaik i dramaturg, autor wielu popularnych, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, dramatów i komedii, obecnych także w Teatrze Telewizji. Najbardziej znane sztuki Domańskiego to: *Ktoś nowy* (reżyserowana m.in. przez Jerzego Jarockiego na deskach Teatru Starego w Krakowie), *Decyzja, Kobieta w trudnej sytuacji, Honor-skop, Mord w hurtowni*. Prozatorski zwrot autora w stronę tematu mazurskiego w powieści *Dom nad jeziorem* był jednostkowy i bezpowrotny.

32 Także współcześnie pozycja ta wydaje się zapomniana. Lapidarne jedynie wzmianki o powieści znajdziemy w pracach Władysława Ogrodzińskiego (*Przypomniane piórem*, Olsztyn–Białystok, 1982, s. 226) czy Jana Chłosty (*Warmia i Mazury w literaturze polskiej i niemieckiej 1945–1995*, Olsztyn 1997, s. 38). Całkowicie przemilcza jej istnienie Feliks Fornalczyk w monografii literatury o Warmii i Mazurach – *Świadomość dziedzictwa*, Olsztyn 1978.

33 Na temat dorobku literatury o Warmii i Mazurach lat 1949–1955, ze szczególnym uwzględnieniem prozy okresu oraz uwarunkowań życia literackiego, zob. J. Szydłowska, *Dialektyka światów nieprawdziwych. Warmia i Mazury w prozie realizmu socjalistycznego*, Mragowskie Studia Humanistyczne, 2004, t. 4–5, ss. 102–117.

34 Także u poprzedzającego Newerlego o zaledwie dwa lata Paukszty, Mazurom przypisuje się czytelny emblemat nowości (wszak świat oglądamy tu oczyma przybyszów z Kresów).

nijący przepisem na intrygujący wykład. Mistrzem był mu zapewne Wańkiewicz, na co przykładów wiele, ale w tym miejscu poprzestańmy na skopiowanym duecie uczeń-mistrz, w którym rolę międzywojennego sybaryty i ustylizowanej na docieklwą pensjonarkę Tili, w *Archipelagu* zastąpili traper-dziennikarz i zbuntowany sierota. Tego współczesnego nomadę nic niemal nie dziwi; jest światła mentorem i tłumaczem. Można dziwić się tej wstrzemięźliwości emocjonalnej, wszak na niej zbudował swój sukces autor *Na tropach Smętka*³⁵. Inne względy zadecydowały o osłabieniu kategorii obcości przestrzeni w kreacji Domańskiego. Wprawdzie bohaterowie wciąż zastanawiają się nad swoją obecnością w świecie, ale jest to raczej obecność światopoglądowa. Lokacja mazurecka jest w tym wypadku li tylko *decorum*. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Domańskiego powieściowe *dramatis persone* mogłoby rozgrywać się w scenerii np. peryferii kieleckich czy lubelskich. Bohaterowie powieści z jednej strony imponują determinacją w szukaniu szansy na lepsze życie, z drugiej – rażą poznawczym dyletanctwem.

Dla wymowy obu pozycji dystyngtywny jest wybór adresata. Newerly napisał książkę dla młodzieży i o młodzieży, realizując postulaty ideologiczno-wychowawcze swoich czasów³⁶. Dla tej prozy kontekstem stać się może tak robinsonada Wańkiewicza, jak i cały szereg powieści dla młodzieży, pożytkujących motyw przygody w scenerii mazurskich jezior i puszczy³⁷, a nawet literatura turystyczno-przewodnikowa z *casusem* Włodzimierza Puchalskiego³⁸ na czele. Trzeba lojalnie przyznać, że Newerly w rozsądny sposób spożytkował konwencje powieści przygody³⁹ – nie szafował sensacją, jak miało to miejsce choćby w mazurskich powieściach Paukszty czy w *Wakacjach* Putramenta⁴⁰.

Inteligentnie oparta na motywie drogi książka Newerlego pokazuje odbiorcy nie współczesną rzeczywistość byłych Prus Wschodnich (czego doświadczyliśmy w reportażach przed 1949 r.), ale polskie realia zintegrowanych z resztą kraju ziem Warmii i Mazur. To właśnie jeden z konstytutywnych elementów owego socrealistycznego *decorum*. W tej scenografii nie mieściły się oczywiście żywe reminiscencje dramatów lat pierwszych. Newerly, starając się możliwie najmniej uchybić historycznej prawdzie, zamknął odniesienia do pełnej bólu rzeczywistości tużpowojennej, w kłamrze podtytułu:

³⁵ Tak Wańkiewicz, jak i Newerly szukali dróg do oblaskawienia uczuciem przestrzeni. Autor *Na tropach Smętka* czynił to przez wyekspozowanie dramatu ziemi pogranicza; Newerly przez drafiatu minimalizację. U Wańkiewicza stawiano pytania bez odpowiedzi; Newerly na wszystko znajduje panaceum. Świat Wańkiewicza był mroczny, targany wichrami potężnej historii. Przestrzeń Newerlego, zgodnie z socrealistyczną koncepcją obecności człowieka w świecie, jest okiełznana siłą człowieczego rozumu. Tym samym traciła aurę nieznanego, a więc potencjalnie groźnego.

³⁶ Na temat postulatów socrealizmu wobec literatury dla dzieci i młodzieży zob. m.in. J. Putrament, *Zadania literatury w okresie Planu 6-letniego i walki o pokój*, ss. 78-79; glosy w dyskusji na V Zjeździe ZLP, m.in. Wiktorii Dewizowej, Wandy Żółkiewskiej, Kazimierza Brandysa, *Twórczość*, 1950, nr 8, ss. 74-165; G. Lasota, *O sytuacji w literaturze dla młodzieży*. Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego ZLP poświęcone literaturze dla dzieci i młodzieży, *Twórczość*, 1951, nr 8, ss. 113-131. Szeroko omówił problem Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, ss. 277-295.

³⁷ Zob. m.in.: M. Sumiński, S. Wysocki, *Przez siedem jezior*, Warszawa 1954; M. Sumiński, *Znad jezior*, Warszawa 1954; Z. Kowalski, *Order zielonej różdżki*, Warszawa 1954; J. Putrament, *Wakacje*, Warszawa 1956; E. Pauksza, *Zatoka żarłocznego szczupaka*, Warszawa 1957; idem, *Gdzie diabeł mówi dobranoc*, Warszawa 1959.

³⁸ W. Puchalski, *Bezkrwawe łowy*, Warszawa 1951; idem, *W krainie labędzia*, Warszawa 1956; idem, *Wyspa kormoranów*, Warszawa 1957.

³⁹ Technikę tę powieli Newerly w *Pamiętce z Celulozy*. Nawrocki tak pisał o funkcjonalizacji tej konwencji: „Była to – wedy jedynie skutkująca metoda ożywienia prozy rządzonej twardymi prawami socjologicznych determinant w konstrukcji sytuacji i losów powieściowych bohaterów. – Newerly zaadaptował ten model do nowej funkcji ideowej, obdarzył go inną świadomością, a przygodę uczynił nie celem wielkiej tęsknoty za wielką wędrówką, ale naturalną konsekwencją proletariackiej egzystencji, jej funkcją”. W. Nawrocki, *Kłusa, ideologia, literatura. Z problematyki związków literatury z ideologią*, Poznań 1976, ss. 179-180.

⁴⁰ W *Wakacjach* Putrament kazał bohaterom wpaść na trop nazistowskich eksperymentów z bronią biologiczną.

„opowieść historyczna z roku 1948”. Tym samym elementy rzeczywistości rozwichrzonej zdeprekonował przez deaktualizację⁴¹. W tym nie nazbyt rozbudowanym nawiasie umieścił napomknięcia o szabrze, o niemieckich bandach, braku stabilizacji, konfliktach na tle narodowościowym⁴².

Podczas gdy u Newerlego niebo chmurzy się tylko na moment, Domański kreuje świat permanentnej niepogody. W świecie przedstawionym powieści konflikty są jedyną treścią egzystencji bohaterów. Neurasteniczną wręcz czujność autora *Archipelagu* w próbach dotknięcia problematyki tożsamości kulturowej ziemi, zastępuje u Domańskiego konsekwentna eliminacja tematu. Nie jest ona jednak wyrazem hiperpoprawności ideologicznej, ale wektorem barbarzyńskiej indolencji. Prowadzi to do osłabienia wiarygodności ukazanego dramatu, rozgrywającego się jakby w kulturowej próżni⁴³.

Podobne wnioski rodzi konfrontacja obu tekstów na płaszczyźnie odczytań sensów historycznych. Traper-Newerly niczym egzegeta tłumaczy zawiloci historii Miejsca⁴⁴, ale równie wiele kwestii pomija⁴⁵. Tę praktykę selektywnego widzenia przeszłości Zbigniew Jarosiński określił swobodnym czerpaniem z „magazynu pamiątek”⁴⁶. Domański zaś kompletnie głuchy jest na konkretny historyczny Mazur. To świat wyprany ze swojej przeszłości, ale pozbawiony również prognoz na jutro. Dla Newerlego zaś historia i teraźniejszość są interludium lepszego jutra. Przekonywać o tym może już konstrukcja tekstu. Trójdzielny podział książki jest w sensie intelektualnym wykładem trzech sfer poznania: cz. I – przestrzeń historyczna i estetyka natury; cz. II – świat społeczny; cz. III – perspektywa jutra. W rzeczywistości książka ma budowę „archipelagową”: to owo żeglowanie „od wyspy do wyspy”⁴⁷, o którym wspominał w autotematycznych passusach Newerly. Takie rozwiązanie fabularne miało swoje walory⁴⁸.

41 Skądinąd nienowe to przedsięwzięcie, by przywołać tylko, wykorzystujący ten sam chwyt kompozycyjny, reportaż E. Cichowskiego, *Pierwszy kwiecień 1949*, Odra, 1949, nr 15, s. 3.

42 W całej prozie socrealizmu, zwróconej tematycznie ku Warmii i Mazurom, niemal kompletna cisza zapada nad tak świeżym však doświadczeniem weryfikacji narodowościowej. Nie inaczej dzieje się z literackim obrazem przebiegu ankietyzacji. Newerly nie mógł oczywiście o tym wspomnieć, jako że sam proces rozpoczął się dopiero w 1951 r. (dekret o dowodach osobistych wydano w październiku 1951 r.), ale symptomatyczna jest cisza wokół tematu w innych tekstach okresu. Bodajże tylko dwukrotnie w prozie socrealizmu napomyka się o ankietyzacji w lokacjach warmińsko-mazurskich. Tak się dzieje w przypadku opowiadania Seweryny Szmaglewskiej (*Cicha wieś na brzegu puszczy*, w: *Ziemia serdecznie znajoma*, ss. 279-343) oraz w minipowieści Stanisława Kowalewskiego (*Kiedy mija noc*).

43 Mimo iż autor świadomie marginalizuje problem tożsamości kulturowej przestrzeni, wykorzystuje jednak pewne jej sensory dla spotęgowania wrażenia alienacji postaci. Taki sens przypisać należy kwestiom wyrażającym stereotypy niechęci wobec infrastruktury i klimatu mentalnego Mazur. „Dla mnie ta ziemia jest zła. I wszystko, co z niej idzie, też jest złe. Te cholemy czerwone dachy, ten szwabski strój na wszystkim” – mówi jeden z bohaterów. M. Domański, op. cit., s. 25.

44 Skądinąd ciekawym tematem badawczym byłoby zestawienie horyzontu historycznego i sposobów jego zaistnienia w tekstach Wańkowicza i Newerlego.

45 Symptomatyczna jest zwłaszcza redukcja odwołań do plebiscytu 1920 r., tak skrupulatnie egzemplifikowanego w publicystyce poprzedniego okresu. Zapewne nadinterpretacją byłoby szukanie przyczyn tego stanu rzeczy w zainaugurowanych w 1949 r. przesładowaniach części działaczy miejscowego pochodzenia. Nie mamy dowodów, że okazjonalny pielgrzym po ziemi mazurskiej – Newerly zdawał sobie sprawę ze skali tego zjawiska. Wiedział jednak z pewnością, że problematyka działaczy miejscowego pochodzenia zanurzonych w rzeczywistość sprzed 1945 r. jest nad wyraz kontrowersyjna.

46 „Dziejowa przeszłość – – pozostawiała tylko magazynem pamiątek, z którego – upiększając – czerpie się to, co potwierdza dzisiejszą orientację polityczną” – Z. Jarosiński, *Nadwiślański socrealizm*, s. 100.

47 *Nota bene* zarzut braku spójności konstrukcyjnej pojawiał się w recepcji krytycznej tekstu (Zob. m.in. H. Zaworska, *O prozie Iğura Newerlego*, *Twórczość*, 1954, nr 6, ss. 124-143). Chaos kompozycyjny jest w dużej części tylko pozorny. Wszak nie do końca uzasadniony kompozycyjnie podrozdział *Obrona placówki Plusk* w sensie fabularnym implikuje wyjazd chłopców z Bartoszczyca do Leszkowa w celu zbadania stanu kultury na wsi. W sensie poznawczym za kontynuację *Obrony placówki Plusk* uznać można podrozdział *U wójta Gorącego*.

48 Po pierwsze: Newerly mógł umieścić nieskończoną wręcz galerię wątków i postaci o różnej proveniencji środowiskowej, co pomnażało walory poznawcze tekstu. Po drugie: nie był zobligowany do kreślenia precyzyjnych rysunków postaci

Świadectwem zmiany postrzegania problematyki Ziem Odzyskanych w literaturze po 1949 r. jest stosunek do dziedzictwa niemieckiej przeszłości Miejsca. Problem ów, kluczowy dla ziem pogranicza kulturowego, zwanych przecież jeszcze długo „ziemiami poniemieckimi”, od zawsze miał swój wymiar wewnątrzpaństwowy i międzynarodowy⁴⁹. Po 1949 r., ubrany w kostium architektonicznej inkrustacji (emblem czerwonej dachówki) z alternatywą toposu Tajemnicy (motyw ponemieckich skarbów ukrytych w jeziorze) – jak u Domańskiego lub w formule dylematów światopoglądowych (konflikt Freitaga i Niedzieli, dylematy Hildy) – jak dzieje się to w *Archipelagu*, wyprany został z dramatyizmu. Miast poważnej refleksji wokół aktualnego tematu współczesności ziem anektowanych rodem z publicystyki pierwszego okresu, w prozie czasów stalinowskich otrzymujemy obraz problemów wolicjonalnie anachronicznych, rozwiązanych wraz z zakończeniem wysiedleń ludności niemieckiej i zamknięciem procedur weryfikacyjnych⁵⁰.

Ważnym *novum* dla prezentacji przestrzeni warmińsko-mazurskiej w prozie socrealizmu jest obciążenie jej sensem gospodarczym⁵¹. Przemysł drzewny, rybołówstwo i łowiectwo były lokalnym erztatem tematyki wielkoprzemysłowej. Jakże odmienny jest jednak literacki obraz tych przemysłowych aspiracji regionu! *Obrona placówki Plusk*, skądinąd uznawana przez samego autora za najlepszą część *Archipelagu*⁵², jest wizją sztandarowo optymistyczną. Ten pojedynczy „archipe-

(zwłaszcza drugoplanowych). Po trzeciej: uwolniony był od presji utrzymania spójnej linii dramaturgicznej całości, która całością była tylko potencjalnie (Nie bez racji poszczególne fragmenty *Archipelagu* od samego niemal początku żyły własnym życiem – vide wydana osobno *Obrona placówki Plusk*). Po czwarte: autor mógł swobodnie żonglować regułami gry sprawozdawczej. Noweiry nie waha się przecież uzupełnić narrację reportażową nie tylko passusami eseistycznymi, ale i fragmentami o proveniencji onirycznej (historia Prus Zakonnych, wymaginowane dialogi władców), anegdotami (opowieści dziadków Szczepana), odpryskami ludowych legend i przypowieści, obszernymi opowieściami indywidualnych bohaterów (np. opowieść wójta Gorącego o czasach napoleońskich i zamachu na Hitlera).

49 O jego spektakularnych transformacjach i o jego funkcjonalizacji pisał wielokrotnie (także w kontekście literatury o Ziemiach Zachodnich i Północnych) m.in. Wilhelm Szewczyk. Zob. m.in. W. Szewczyk, *Problemy Ziem Zachodnich w zachodniemieckiej literaturze pięknej. (Odwetowy na Parnasie)*, w: *II Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich*, ss. 35–57; idem, *Współczesna literatura rewizjonistyczna w RFN*, w: *IX Zjazd Pisarzy Ziem Zachodnich i Północnych*, ss. 68–84; K. Koźniewski, *Problematyka niemiecka w literaturze pięknej Polski Ludowej*, w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 3: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, pod red. J. Krasuckiego, G. Labudy, A. W. Wałczaka, Poznań 1991; idem, *Niemiec w polskim lustrze. W zwierciadle polskiej prozy współczesnej – powieściowej i dramaturgicznej*, w: *W cieniu przeszłości. O stosunkach polsko-niemieckich*, Warszawa 1986, ss. 162–193. Zob. też nowsze propozycje interpretacyjne, zwłaszcza prace wydane staraniem Instytutu Zachodniego w Poznaniu: *Wokół niemieckiego dziedzictwa kulturowego na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 1997; *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, pod red. Z. Mazura, Poznań 2000.

50 Można przyjąć, że w literaturze socrealizmu tło narodowościowe współczesności Warmii i Mazur przybierało barwy dychotomiczne. Z jednej strony – ubrane w schemat literatury popularnej i w nieskrępowany sposób żonglujące sensacją narracje ukazujące działalność band Wehrwofu i przeroźnej maści sabotażystów i dywersantów – rodem z prozy Paukszty. Z drugiej – prostoduszny opis konwersji narodowościowej mazurskich i warmińskich bohaterów, co obserwujemy na kartach prozy Noweirygo i wielu jego następców.

51 Co ciekawe jednak, aspekt peryferyjności przestrzeni – obecny przecież w refleksji daleko przed Wańkowiczem – nadal nie tracił na aktualności. Umacniała go choćby konfrontacja agrarnej przestrzeni tej części Ziem Odzyskanych z uprzemysłowionym, silnym w tradycję robotniczą terenem Śląska. Ale właśnie po 1949 r. w ujęciach prozatorskich pojawia się coraz śmielej aspekt rozwijającej się infrastruktury gospodarczej Warmii i Mazur. Nie bez przyczyny Kuba Pruszczyk z zachwytem opowiada o rozszarniach lnu, luszcarniach szyszek etc. Domański zaś, tak jak przed nim Paukszta, Goździkiewicz, Szmaglewska przedstawia obrazy działalności spółdzielni rybackich. Skądinąd także w wariancie warmińsko-mazurskim potwierdza się teza Zbigniewa Jarosińskiego (*Nadwiślański socrealizm*, s. 84) o niobecności w prozie socrealizmu motywu zakładania spółdzielni produkcyjnych.

52 I. Noweiry, *Archipelag ludzi odzyskanych*, s. 10.

lag” tematyczny i kompozycyjny na wszystkie rudymtarne elementy prozy produkcyjnej⁵³. Zaś uspołdzielzone Mazury Domańskiego pierwszej połowy lat pięćdziesiątych to przerysowane in-ferno wynaturzeń socjalistycznej gospodarki, ażyl dla wyrzutków i kontestatorów⁵⁴.

Konfrontacja prozy czasów stalinowskich z reportażami pierwszego okresu⁵⁵ skłania do wy-snuęcia wniosku o ilościowej redukcji pierwszoplanowych bohaterów o mazurskiej i warmińskiej genealogii. Postać bohatera miejscowego pochodzenia z pozycji priorytetowej dla reportażu tużpo-wojennego ukonstytuowała się teraz na pozycjach zaledwie drugoplanowych⁵⁶. Przyczyny doszu-kiwać się należy w intelektualnej akceptacji dla głoszonej idei o integracji Ziemi Odzyskanych⁵⁷. Wszak Newerly dziwnym trafem spotyka wyłącznie Mazurów, którzy zwycięsko przebyli etap dojrzewania do polskości (Sątocek, Hilda, Gałązka)⁵⁸. O drzenie przyprawia jego dialog z Kubą w którym obaj stawiają sobie za cel znalezienie „czystego Mazura, bez skazy, z tradycją”⁵⁹, co przywołuje na myśl aspiracje konkwestatorów uganiających się za egotycznym mieszkańcem pod-bijanego kraju⁶⁰. Uchybieniem Newerleyowskiej projekcji jest usunięcie z tła ośrodka w Bartoszy-cach bohaterów o warmińskiej czy mazurskiej genealogii. Lapidarne słowa na temat „reктора” (działacz mazurski – Karol Małłek) nie są w stanie zrekompensować niedostatku informacji o dy-lematach młodzieży miejscowej w pierwszych latach⁶¹.

53 Jest tu i walka o plan, i działania sabotażowe, i retoryka zebrań kolektywu, i opisy produkcji, i populamonaukowe pas-susy na temat planowej gospodarki socjalistycznej w dziedzinie ichtiologii.

54 Alternatywna projekcja Domańskiego śmiało weryfikuje przesadnie optymistyczne odczytania konotacji gospodar-czych ziem mazurskiej. To unikalna wizja, nie znajdująca żadnych analogii w literaturze o Warmii i Mazurach.

55 W reportażach o Warmii i Mazurach pierwszych lat dominował kilkuwariantowy sposób prezentacji bohatera. W naj-ogólniejszych rysach przedstawiała się następująco: 1) skrzywdzony Warmiak i Mazur (także w wariacie działacza miejsco-wego pochodzenia); 2) przedsiębiorczy osadnik; 3) zagubiony w nowej rzeczywistości repatriant; 4) wyłącznie sporadycznie Niemiec, z reguły w wariacie bohatera zbiorowego. Ta ugruntowana w materiale reportażowym lat 1945-1949 obecność bohatera, jeszcze jako realizowana w powieści Paukszty z roku 1948, teraz zostaje zanegowana.

56 Wyjątkiem potwierdzającym regułę są opowiadania Warmiaczki z pochodzenia – Marii Zientary-Malewskiej, *Legen-dy dwóch rzek*, minipowieść dla młodzieży Moniki Warmińskiej, *Listy mazurskie*, Warszawa 1956 oraz niektóre z powie-ści Eugeniusza Paukszty.

57 W jej obliczu nie było sankcji dla eksplikowania różnic kulturowych penetrowanej społeczności. Regułę czytelnego adresu genealogicznego i etnicznego – rodem z przekazów reporterskich pierwszego okresu – zastąpiła teraz egzemplifika-cja statusu społecznego i zawodowego bohatera.

58 Krytyka nie omieszkala wytknąć autorowi przesadną motywację psychologiczną i narodowościową działań bohate-rów przy niedostatecznym eksponowaniu motywacji klasowej. G. Lasota, (op. cit., s. 120) pisał na ten temat następująco: „Do braków *Archipelagu ludzi odzyskanych* należy fakt, że autor nie potrafił jeszcze w pełni spojrzeć na życie z klasowych pozycji oceny zjawisk i że wszystkie sprzeczności i konflikty w jego książce mają charakter czysto psychologiczny, bądź też narodowościowy. – Przedstawione jednak przez Newerlego konflikty w rzeczywistości mają inne źródło niż te, o których mówi nam autor”. O tym, że nie było to zjawisko odosobnione, niech świadczy fakt, że z identycznymi zastrzeżeniami kry-tyki spotkał się Eugeniusz Paukszta przy okazji *Trzeciej zmiany i Srebrnej ławicy*. Dopiero w następnej powieści (*Łodyż-ki*) zadbał o właściwą proporcję motywacji klasowych i ideologicznych swoich bohaterów. Por. R. Wasita, *Sensacja i te-mat współczesny*, Twórczość, 1955, nr 9, ss. 166-169; A. Ważyk, *Perspektywy rozwojowe literatury. Referat wygłoszony na V Zjeździe ZLP*, Twórczość, 1950, nr 8, ss. 81-97.

59 I. Newerly, *Archipelag ludzi odzyskanych*, s. 18.

60 Postawa Kuby Pruszczyka, który niczym współczesny paparazzi, w merkantylno-sensacyjny sposób postrzega pro-blem mazurski, została wprowadzić przez Newerlego skompromitowana, ale chyba nie dość stanowczo, jako że owa egzoty-ka pozostała stałym elementem prozy fikcjonalnej penetrującej realia warmińsko-mazurskie.

61 Dla konkretnego bartoszyckiego ośrodka aż nadto oczywistym kontekstem były Uniwersytety Ludowe. Tymczasem Ne-werly, który, jak potwierdza biografia, w drodze do Bartoszyca zatrzymał się u Małki, w *Archipelagu* poprzestał jedynie na sielankowym opisie Rudzisk i wzmiankach na temat efektów funkcjonowaniu Uniwersytetu (postać absolwenta M.U. – Są-tocka). Trudno oprzeć się wrażeniu, że Newerly uchylił się od podjęcia tematu; nie ruszył śladem swych reporterskich po-przedników (Ogrodziński, Koźnicwski, Sobociński), którzy w czasie swych rekonesansów mazurskich tuż po wojnie nie

Newerleyowskiej wizji bohatera nowych czasów, owym „nowym Teleginom i Skutariewskim”, których podpatrujemy w części II i III – wypada przeciwstawić projekcję Domańskiego. Runik i Popiel – właściciele prywatnej spółki rybackiej na zapyziałej prowincji mazurskiej topią smutki w alkoholu, nie stronią od brutalnego seksu, słuchają zachodnich radiostacji, uczą się angielskiego, karmią się resentymentem dla przedwojnia. Kontekst literatury rozrachunków inteligentnych, kompromitujących postawy izalocjonistyczne, jest tu aż nadto oczywisty⁶².

Rozłożenie konfliktów w obu tekstach ma układ horyzontalny. Newerly pokazuje to, co na powierzchni; Domański to, co kryje się pod nią. Newerly używa niemal wyłącznie barw jasnych; Domański nie porzuca barw ciemnych. Newerleyowska przestrzeń odczytana być może (z pewnymi zastrzeżeniami) jako Arkadia (m.in. sens turystyczno-rekreacyjny, społeczny); przestrzeń Domańskiego to zdecydowane *inferno*. Archipelagi oferowały szanse i spełnienie; świat Domańskiego był jedynie piekłem wygnania i skazaniem na niespełnienie.

Z socjologicznego i historycznego punktu widzenia obie projekcje rażą swą ułomnością⁶³. Były prawdziwe tylko w płaszczyźnie rekwizytu, a nie prawdy psychologicznej czy socjologicznej⁶⁴. Warmia i Mazury przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych nie były tak idylliczne, jak chciał Newerly, ani tak koszmarnie, jak przekonywał Domański. Ale z obu wzorów zaadaptowano w historycznym rozwoju prozy tylko tę bardziej optymistyczną wersję. Wprawdzie już po Październiku skonstruowano iluzoryczność wizji Newerlego, a jeden z miejscowych krytyków⁶⁵ wskazywał na sensowność zmiany tytułu książki na *Archipelag ludzi, których należy odzyskać*, to jednak myślenie wolicjonalne nadal rządziło projekcjami literackimi. Danina ideologiczna odrzucona została dopiero po 1989 r. Wtedy też, wraz z „atlantykami” propozycjami Wspólnoty Kulturowej „Borussia”, poczęły rodzić się projekcje, które ewokują emocje w daleki sposób korespondujące z koszmarnym snem bohaterów *Domu nad jeziorem*. Tak więc po półwieczu temat kresów zachodnich ponownie zyskał status nowości i intelektualnej świeżości. Czy te nowe dekoracje okażą się trwałe?

omięli tych ważnych placówek repolonizacyjnych. Historia dopisała wkrótce zaskakujący rozdział do tekstu Newerlego. Począwszy od 1949 r. Uniwersytety straciły poparcie władz politycznych; w 1950 r. Mallek odsunięty został od kierowania swoją placówką. Trzeba nadmienić, że współczesna ocena działań Uniwersytetów Ludowych znacząco odbiega od tych formowanych w okresie powojennym. Więcej na ten temat zob. B. Domagała, *Kształtowanie się tożsamości narodowej młodego pokolenia Mazurów w życiorysach wychowanków Mazurskiego Uniwersytetu Ludowego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1991, nr 3, ss. 131–175; eadem, *Karol Mallek i jego Mazurski Uniwersytet Ludowy*, w: *Pierwszy między Mazurami. Wspomnienia o Karolu Mallku*, wstęp i oprac. J. Chłosta, Olsztyn 1998, ss. 2–33.

62 Ale postawy duetu Runik – Popiel w trakcie rozwoju fabuły drastycznie się polaryzują. Finalnie jeden z bohaterów emigrację wewnętrzną zastępuje emigracją faktyczną. Drugi zaś przechodzi transformację pozytywną: włącza się w nurt życia społecznego. On też jest człowiekiem wygranym tak w sensie zawodowym (stanowisko dyrektora), jak i emocjonalnym (miłość kobiety).

63 Wielokrotnie w przeszłości analizowano literaturę o Ziemiach Zachodnich w kontekście jej wartości dokumentarycznych. Materiałem kontekstowym były w tym wypadku pamiętniki mieszkańców Ziem Odzyskanych. Zob. na ten temat m.in. W. Nawrocki, *Dokument a literatura. Obraz literacki a obraz pamiętnikarski Ziem Zachodnich i Północnych*, w: *IX Zjazd Piłsudczy Ziem Zachodnich i Północnych*, ss. 22–67.

64 Tę praktykę „zakłócenia realizmu” i ukrytej perswazyjności tekstu w prozie realizmu socjalistycznego przekonująco opisał Wojciech Tomasiak. „Potrzebom realizmu miała w socrealizmie sprostać głównie praktyka wprowadzania do powieści takich »prawdziwych« rekwizytów, elementów kompozycyjnie zbędnych, drobnych detali architektonicznych, mających zasugerować odbiorcy, że rzecz dotyczy świata znanego mu z doświadczenia i że autor liczy się z recepcją uruchamiającą kryterium prawdy w jej klasycznym wariacie” – W. Tomasiak, *Polska powieść tendencyjna 1949–1955. Problemy perswazji literackiej*, s. 94.

65 E. Martuszewski, *Temat i środowisko*, Warmia i Mazury, 1969, nr 5, ss. 21–23.